

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 2. Telefon: Redakcji 78, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś. to Jańska 1, telef. 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z adresem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w tekście 1, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekst—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr., za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Straszna katastrofa kolejowa na linii Białystok — Łapy.

NA MARGINESIE KATASTROFY.

Obok artykułu niniejszego czytelnicy Kurjera Wileńskiego znajdą szczegóły wstrząsającej katastrofy kolejowej, jaka się wydarzyła w dniu wczorajszym. Jest to, o ile pamiętamy, największa katastrofa, jaka miała miejsce na szczęśliwej dotychczas linii Żemgale—Warszawa.

W takich razach leży zazwyczaj w naturze ludzkiej poszukiwanie winowajcy. Jeżeli jednak chodzi o katastrofy kolejowe, przyczyna jest tu raczej fatalizm, niż co innego. Ruch kolejowy na całym świecie jest tak zautomatyzowany, tak wszystko jest tam zgóry matematycznie przewidziane i obliczone, że, zdawałoby się, nie ma tam prosto miejsca dla jakiegokolwiek pomyłka. Kilka tysięcy razy drożnik lub telegrafista powtarza rzeczy umówione i konwencjonalne. Wystarczy jedno małe pomylenie się w rachunku, jedna depesza a priori, zmęczonego całonocem czuwaniem człowieka, a żeby spowodować straszne nieszczęście tylu rodzin!

Katastrofy kolejowe w Polsce są naogół biorąc o wiele rzadsze, niż na Zachodzie. W roku 1926 w jednym z państw zachodnio-europejskich w jednym tylko miesiącu sierpniu miało miejsce 17 katastrof kolejowych. Nie znaczy to jednak, ażeby każda katastrofa nie miała służyć za swego rodzaju dzwonek alarmowy. Miejmy nadzieję, że śledztwo wykryje i przyczyny natury technicznej (zepsucie się lokomotywy, niedostateczność sygnałów kolejowych, rozkład kolejowy i t. d.), niezależne od pomyłki woli ludzkiej.

Katastrofa białostocka potwierdza zarazem niezbicie prawdę, że najbardziej niebezpieczną komunikacją jest lotnicza. W przeciągu tych 10-ciu lat — nie urokami mówiąc — na żadnej z linii lotniczych polskich, nie zdarzyła się większa katastrofa. Niebo jest wciąż jeszcze bezkondycyjnie bezpieczniejsze, niż nasza staruszką ziemia.

Zmniejszenie kosztów utrzymania.

WARSZAWA, 7.VIII. (Pat.) Na posiedzeniu komisji do badania zmian kosztów utrzymania, w dniu 7 b. m. została powzięta opinia, że koszty utrzymania rodziny pracującej, złożonej z 4-ch osób, w Warszawie w lipcu 1931 roku w porównaniu z czerwcem zmniejszyły się o 0,8%.

Wznowienie notowań marki niemieckiej.

HELSINKI, 7.VIII. (Pat.) Bank Finlandzki wznowił oficjalnie notowania marki niemieckiej. Pierwszy po przerwie kurs ustalono na 942 marek fińskich za 100 marek niemieckich.

Bogowoj szefem wywiadu sowieckiego.

(Tel. od ul. kor. z Warszawy).

Z Paryża nadeszła wiadomość, że skompromitowany w związku z aferą szpiegowską Demkowskiego były attache wojskowy sowiecki w Warszawie p. Bogowoj został przeniesiony w stan spoczynku i ma zostać szefem organizacji sowieckiego wywiadu wojskowego.

I takie towarzystwo istnieje.

HAMBURG, 7. 8. (Pat.) — Policja tutejsza zmusiła członków dwu towarzystw, propagujących kult nagości w Hamburgu i okolicy do opuszczenia plaży. Członkowie wspomnianych towarzystw pomimo kilkakrotnych wezwań policji nie chcieli używać podczas kąpiel w miejscach publicznych żadnych kostiumów ani okryć.

Pierwsze wiadomości o katastrofie.

Wczoraj w godzinach porannych miasto lotem błyskawicy obiegła alarmująca wiadomość o strasznej katastrofie kolejowej, której uległ międzynarodowy pociąg pospieszny, zdążający z Warszawy do Wilna. Jako miejsce katastrofy wymieniano odcinek kolejowy między stacją Łapy, a Białymstokiem. Wiadomość zrodziła wielkie zaniepokojenie wśród tych, których bliscy mieli jechać tym pociągiem. Z ust do ust podawano wyolbrzymione wieści o rozmiarach katastrofy, co niełatwo jeszcze większy niepokój.

Pierwsze dokładniejsze wiadomości o przebiegu katastrofy przywieźli do Wilna jadący pasażerskim pociągiem Warszawa — Wilno, który przybył po Wilna punktualnie według rozkładu jazdy o g. 7 rano.

Przebieg katastrofy.

Natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości o katastrofie redakcja nasza połączyła się telefonicznie z Białymstokiem, skąd otrzymaliśmy dokładne dane o jej przebiegu.

Relacje z Białegostoku brzmią następująco:

O godz. 3 min. 2 pociąg osobowy, idący z Warszawy do Białegostoku, na odcinku Łapy-Białystok zatrzymał się na 157 km. pod Baciutami z powodu zepsucia się lokomotywy. Obsługa lokomotywy przystąpiła natychmiast do wymiany części zepsutych. Tymczasem wyszedł z Łap do Białegostoku po tym samym torze pociąg pospieszny Warszawa-Wilno. Maszynista pociągu pospiesznego, zauważywszy przeszkodę, zaczął hamować, było już jednak za późno i lokomotywa pociągu pospiesznego wpadła na wagony pociągu osobowego. Rezultaty zderzenia były fatalne: Ostatni wagon pociągu pasażerskiego został doszczętnie strąskany, następny zaś wagom silnie uszkodzony. Lokomotywa pociągu pospiesznego wskutek zderzenia wykołowała się i stoczyła z nasypu, wpadając do trzęsawiska. Wagon pocztowy pospiesznego pociągu również uległ całkowitemu prawie zniszczeniu. Wagony z trzaskiem naskakiwały jeden na drugi.

Z pod szczątków rozbitych wagonów dały się słyszeć jęki kłanających, ciężko i ciężko rannych, oraz wołania o pomoc.

Po ochłonięciu z pierwszego wrażenia służba pociągu jak najszybciej udała się na przystanek Baciuty, skąd telefonicznie powiadomiono o katastrofie wileńską dyrekcję kolejową, oraz władze kolejowe i śledcze w Białymstoku. Natychmiast wysłany został na miejsce katastrofy sanitarny pociąg ratunkowy, który przybył na miejsce tragicznego wypadku o godz. 4 m. 10 i przystąpiono do systematycznej akcji ratunkowej. Z pod gruzów zdruzgotanych wagonów zaczęto wydobywać zabitych, ciężko rannych, pokaleczonych i kontuzjowanych, którym na miejscu udzielono pierwszej pomocy lekarskiej.

Według opowiadań świadków katastrofy, podczas akcji ratunkowej na miejscu katastrofy rozegrały się wstrząsające sceny.

Palacza parowozu pociągu pospiesznego wydobyto z wykołowanej lokomotywy z pod stosu węgla, którym był cały zaspany. Na szczęście, odniósł on stosunkowo lekkie uszkodzenia, co należy zawdzięczać tylko szczęśliwemu przypadkowi.

Najwięcej ucierpiał ostatni wagon II i III klasy pociągu pasażerskiego, z pod gruzów którego wydobyto zabitych i najciężiej rannych. Część rannych przesłano natychmiast do Białegostoku, zaś część do Łap.

Co ustaliło dochodzenie.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o katastrofie wyjechali z Białegostoku na miejsce wypadku kierownik wojewódzkiego urzędu śledczego p. Kom. Oleński ze skom zastępcą, wice-prokurator Sądu Okręgowego, oraz przedstawiciele władz kolejowych. O godz. 5 rano przybyła również na miejsce katastrofy specjalna komisja z prezesem Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej p. inż. Falkowskim na czele. W skład komisji wchodził wice-dyrektor P. K. P. p. Mazurewski oraz naczelniczy wydziału p. p. W. W. Bogdanowski i Poczek.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło następujące okoliczności katastrofy:

Pociąg pasażerski 721 którego obsada należy do Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej po przejeździe stacji Łapy, nagle, wskutek zepsucia się lokomotywy, stanął wśród pola w odległości 2 kilometrów od przystanku Baciuty.

Winę więc ponosi w pierwszym rzędzie telegrafista przystanku Baciuty — Aścik, który nie czekając przejęcia pociągu przez stację przestał przedczepny meldunek do Łap. Nie zmniejsza to jednak winy i całej brygady służbowej pociągu Nr. 721, która aczkolwiek dobrze wiedziała, że po tymże torze zdążyła wślaz na ich pociąg, pociąg pospieszny, nie przedsięwzięła żadnych środków ochronnych. Według odnosnych przepisów brygada służbowa pociągu osobowego

ciuty.

Wobec tego, że nasyp kolejowy jest w tym miejscu idealnie równy, telegrafista stacji Baciuty, Aścik pociąg już zdeleka zauważył i zanim jeszcze pociąg przeszedł przez stację przedczepnie powiadomił zawiadowcę stacji Łapy, że pociąg 721 już przez Baciuty przeszedł.

Wobec takiego powiadomienia, zawiadowca Łap nadchodzący akurat pociąg pospieszny przepuścił.

Po nadaniu depeszy, telegrafista przystanku Baciuty, wyszedł z budki i nagle zauważył, że pociąg 721 stanął wśród pola. Rozumując jakie to może pociągnąć następstwa Aścik natychmiast wpadł z powrotem do budki i zadesperowany do Łap, żądając wstrzymania pociągu pospiesznego.

Było już jednak za późno, bowiem pociąg pospieszny przez Łapy przeszedł i w kilka minut później nastąpiła straszna katastrofa.

Kto winien?

Winę więc ponosi w pierwszym rzędzie telegrafista przystanku Baciuty — Aścik, który nie czekając przejęcia pociągu przez stację przestał przedczepny meldunek do Łap. Nie zmniejsza to jednak winy i całej brygady służbowej pociągu Nr. 721, która aczkolwiek dobrze wiedziała, że po tymże torze zdążyła wślaz na ich pociąg, pociąg pospieszny, nie przedsięwzięła żadnych środków ochronnych. Według odnosnych przepisów brygada służbowa pociągu osobowego

musiała conajmniej w odległości 500 metrów w stronę Łap wywieść czerwona latarnię i ułożyć specjalnie używane w podobnych wypadkach petardy. Lecz tego nie uczyniła.

Winę i to w wysokim stopniu ponosi też maszynista pociągu pasażerskiego Nr. 721, u którego często psuje się lokomotywa. Maszynista ów miał zmienić lokomotywę w Łapach, wyjechał dalej w kierunku Białegostoku, aczkolwiek dobrze wiedział, że

lokomotywa jest zepsuta i może stanąć w każdej chwili.

O winie maszynisty pociągu pospiesznego trudno narazie coś powiedzieć, gdyż jak twierdzi on była w tem miejscu nad ranem silna mgła i stojący pociąg osobowy zauważył za późno. Po zauważeniu niebezpieczeństwa zahamował wprawdzie swój pociąg, ale odległość była już bardzo nieznaczna i chociaż ze zmniejszoną siłą zderzenie jednak nastąpiło.

Aresztowanie winnych

W wyniku dochodzenia aresztowano w dniu wczorajszym telegrafistę przystanku Baciuty — Aścik i całą brygadę służbowa pociągu pasażerskiego Nr. 721.

Aresztowany Aścik przyznał się do winy, tłumaczy się jednak, że nie uczynił tego przez złą wolę.

Lista ofiar.

Zabici.

Podczas katastrofy zginęli tragiczną śmiercią: Jan Kuryk — urzędnik celnej straży granicznej, podchor. plutonowy 9 p. strzelców konnych — Cibart, kupiec Rubin Le-wickin z Rajgrodu (pow. szczeciński) i młoda harecka z Trok — Janina Domańska.

Ranni.

Ciężko ranni są: inżynier Michał Gordon z Wilna (ul. Filipka 13) — właściciel biura elektrotechnicznego. Doznał on bardzo ciężkich obrażeń ciała i w stanie groźnym został ułokowany w szpitalu św. Rocha. Irena Krasnicka z Bielska Podlaskiego, Aleksander Mejszinger ze Lwowa.

Łeży ranni są: Władysław Dydyński z Warszawy, Józef Elst (strażnik kolejowy z Białegostoku), Henryk Płochowski z Warszawy, Maria Zagrodzina ze Słonimia, Franciszek Sokolowski (podchorąży 9 p. strzelców konnych), Zelman Epstein — kupiec z Białegostoku, Andrzej Trekało, Franciszek Przybyski — robotnik kolejowy, Antoni Leszczyński.

Z obsługi kolejowej zostali kontuzjowani: kierownik ramni z pociągu osobowego: kierownik pociągu Eugeniusz Skupio, rewident wagonów Wł. Baranowski oraz konduktorzy — Józef Kowarski i Kazimierz Penzo.

Z obsługi pociągu osobowego: palacz parowozu — Majewski, pomocnik maszynisty Białewski i konduktor Wacław Bałstrunas. Poza tem szereg osób doznało lekkich uszkodzeń ciała.

Pasażerowie pociągu pasażerskiego, którzy ulegli nieznacznemu połuźczeniu lub też weśle podczas katastrofy nie ucierpieli przybyli do Wilna specjalnym pociągiem o godz. 12.30. Oczekiwali ich na dworcu wielki tłum. Straty materialne wyrządzone przez katastrofę nie są narazie obliczone.

Specjalna brygada robotnicza oczyściła tor, który był zatarasowany przez 8 godzin. (C)

Bilans Banku Francuskiego.

PARYŻ, 7.VIII. (Pat.) Bilans banku Francuskiego, na dzień 31 lipca 1931 r. wykazuje zapas kruszców szlachetnych 58 miliardów 407 mil. franków, co stanowi wyższe o pół miljarda w stosunku do tygodnia zeszłego i najwyższą cyfrę w ogóle w tej pozycji w bilansie bankowym. W ciągu 15 dni zakupy złota powiększyły tę pozycję o 1 miliard 750 milionów franków. Portfel dewiz zagranicznych Banku Francuskiego również wzrósł o 600 milionów franków.

Obieg biletów bankowych również podniósł się w związku z wzrostem zapasów złota do cyfr dotychczas nienotowanej, a mianowicie 79 miliardów 861 mil. franków.

Władze austriackie zaprzeczają.

WIEDŃ, 7.VIII. (Pat.) Komunikat rządowy stwierdza, wbrew głosom prasy jugosłowiańskiej, że dotychczasowe śledztwo nie dostarczyło żadnego dowodu, iż do pociągów, udających się do Jugosławii, były na terenie Austrii włożone materiały wybuchowe.

Ohydny czyn warjata.

MEXICO CITY, 7. 8. (Pat.) — W szpitalu warjatów w Ciudad Juarez na pograniczu Stanów Zjednoczonych jeden z pacjentów w przystępie szalu zamordował dwu innych chorych, poczem pił ich krew oraz jadł ich mózgi.

Popierajcie Ligę Morską

i Rzeczną!!

Pogrzeb ś. p. min. Czerwińskiego.

WARSZAWA, (Pat.) Pogrzeb ś. p. dr. Sławomira Czerwińskiego odbył się o godz. 10 rano. Od rana już przed kościołem Św. Krzyża zaczęły przybywać delegacje stowarzyszeń ze sztabami z całego kraju w ogólnej liczbie około 200, oddziały wojskowe i przysposobienia wojskowego. W kościele na katedrę spoczywała trumna w powodzi wieńców, wśród których wyróżniały się wieńce laurowe od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wieńce z białych i czerwonych róż od Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, wieńce od p. premiera i rządu, od marszałków Sejmu i Senatu, od Ministerstwa W. R. i O. P., od wyższych uczelni, organizacji i od dawnych kolegów zmarłego z gimnazjów w Kaliszu.

Przed godz. 10-tą na Krakowskim przedmieściu przed kościołem ustawili się wzdłuż ulicy szpal, który otwierał szwadron 1 p. szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego z orkiestrą, kompania 36 p. p. Legii akademickiej, kompania legii akademickiej P. W., pluton P. W. Federacji, plutony Strzelca, harcerze i harcerki oraz delegacje szkolne ze sztabami.

O godz. 10 zaczęli do kościoła przybywać członkowie korpusu dyplomatycznego, ministrowie, rektorowie wszystkich uczelni, wojewodowie, przedstawiciele władz wojskowych, głowa Kościoła prawosławnego w Polsce metropolita Dionizy oraz przedstawiciele innych wyznań.

O godz. 10.10 przybył p. premier Prystor, o godz. 10.15 Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej ze swem otoczeniem.

Solenną mszę żałobną celebrował wobec niedyspozycji J. E. ks. kardynała Kakowskiego, w jego zastępstwie ks. biskup połowy Gall. W prezbiterium zasiadł Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, rząd, marszałkowie, korpus dyplomatyczny. Wśród publiczności widać było posłów, senatorów, większość klubów sejmowych, wyższych urzędników, młodzież akademicką. Kościół ubrany zielenią i oświetlony wobec panującego półmroku wypełnił się doszczętnie coraz bardziej napływającą publicznością.

Po skończonej mszy św. o godz. 11.30 najbliżsi przyjaciele zmarłego, dawni jego szkolni koledzy, wynieśli na barkach trumnę w asyście honorowej warty. Trumnę poprzedzało duchowieństwo z bisk. Gallem na czele. Za trumną postępowała rodzina, p. premier Prystor, marszałkowie Sejmu i Senatu, ministrowie, prezydent Klubu B. B. W. R. z prezesem Sławkiem na czele.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej po skończeniu się mszy św. powrócił do Zamku.

Orszak żałobny, rozciągnięty na długie przestrzenie, otwierała orkiestra, za którą postępowało wojsko, przysposobienie wojskowe, poczty sztandarowe, organizacje społeczne i delegacje szkolne. Niesiono wieńce i orduy zmarłego. Trumnę poprzedzało duchowieństwo. Obok trumny niesiono insygnia wyższych uczelni. Na placu Teatralnym na balkonie Opery orkiestra Filharmonii odegrała marsza żałobnego. Na skrzyżowaniu ulic Cichej i Obobowej oczekiwały szkoły ze sztabami, które pochyliły się przed zwłokami ministra, wziętymi na karawanie. Kondukt zatrzymał się, a szkoły przedfilowały, obrzucając trumnę kwiatami.

Na cmentarzu Powązkowskim nad trumną egzekwie odprowadził ks. biskup Gall w otoczeniu duchowieństwa, poczem rozpoczął się mowy żałobne. Pierwszy przemówił nad grobem ks. wicemin. Żongolowicz w imieniu Ministerstwa W. R. i O. P. Następnie zabrał głos p. prezes Sławek, żegnając zmarłego imieniem klubu B. B. W. R., którego zmarły był członkiem. Przemawiali rektor uniwersytetu Warszawskiego prof. Michałowicz imieniem wyższych uczelni, następnie reprezentanci Zw. Nauczycieli Szkół Powojskowych, komitetu 25-lecia walki o szkołę polską, Zw. Polskiej Młodzieży Akademickiej i inni. Kiedy trumnę składano w mogile, orkiestra wojskowa odegrała podburkę i marsza generalnego. Na trumnę złożono wieńce.

WIADOMOŚCI z KOWNA

POGŁOSKI O AMNESTJI.

Według obiegających pogłosek, 8 sierpnia, w dniu litewskiego święta narodowego zostanie ogłoszona amnestia dla osadzonych w obozie koncentracyjnym w Worniach.

OSTRZELANIE POCIĄGU.

Onegdaj wieczorem został ostrzelany pociąg Janowo—Kowno. Jeden z pasażerów został ranny. Wszczęto energiczne dochodzenie celem wykrycia przestępstwa.

SPRAWA ZBEZCZESZCZENIA CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO W KŁAJPEDZIE.

Niedawno nieznanymi złościami wtargnęli na cmentarz żydowski w Kłajpedzie, gdzie zniszczyli 26 pomników na mogiłach. Aby się zabezpieczyć przed interwencją straża cmentarnego złościami wtargnęli na cmentarz. Władze litewskie wszczęły dochodzenie w tej sprawie podejrzewając, iż jest to wycinanie litewskiego. Ostatnio zaś Żydzi wystąpili z protestem przeciw profanowaniu ich cmentarza.

KOMUNIKACJA BEZPOŚREDNIA MIĘDZY KOWNEM A LITAWĄ.

Od 1 b. m. wznowiono bezpośrednią komunikację kolejową między Kownem a Litawą.

NIEMIECCY INŻYNIEROWIE W KOWNIE.

Do Kowna przybyła grupa inżynierów niemieckich w celu zainstalowania się z projektem budowy hydroelektrowni w Kownie. Miejsce, wybrane już poprzednio pod budowę elektrowni, inżynierowie niemieccy zaakceptowali. Koszt budowy wyniosł 30.000.000 lt.

NOWA FABRYKA WŁÓKIENNICZA.

Pisma kowieńskie podają, iż z dn. 1-go września t. b. rozpocznie funkcjonować w Kownie nowa fabryka włókiennicza, urządzona według najnowszych zasad techniki.

TOMASZ MANN PRZYJEŻDŻA DO KOWNA.

Głosy pisanie niemiecki Tomasz Mann wkrótce ma przyjechać do Kowna. Celem jego przyjazdu jest zaznajomienie się z kulturalnym życiem Litwy, o którym nie wie.

KONFERENCJA NARODOWCÓW.

23 b. m. w Możejkach odbędzie się konferencja narodowców. W konferencji weźmie udział około 10.000 osób, a także prezydent państwa oraz premier.

PRZEGLĄD PRASY KOWIEŃSKIEJ.

„Lietuvos Aidas“ zamieścił artykuł bardzo optymistycznie przedstawiający sytuację gospodarczą Litwy. Wskazuje, że usłania i owocna praca. Podczas gdy w innych państwach klęska bezrobocia — Litwa cierpi na brak rąk robotczych w różnych dziedzinach produkcji.

W rolnictwie można zaobserwować stały i szybki postęp, wyrażający się w rokowaniu ilościowej i jakościowej poprawie wytworzonej dzięki stałemu wzrostowi kultury rolnej. Państwo udziela rolnictwu wydanej pomocy, prowadząc intensywnie prace nad osuszeniem wielkich obszarów pól i łąk. Szybki postęp w budownictwie mieszkaniowym zbudowano wiele domów litewskich, lecz i cudzoziemców, a dziedziną ta jest nader ważną, gdyż prowadzone tu prace zatrudniają liczne rzesze robotników, pochłaniają wielkie ilości surowców, polepszają warunki bytu ludności litewskiej, cierpiącej dotychczas wskutek braku mieszkań i wpływają na dobrobyt obywateli miast, a tem samem i całego kraju.

Na wielką skalę prowadzone są również prace w zakresie komunikacji przy przeprowadzaniu linii kolejowych, szos, budowie mostów, naprawie dróg i t. d. oraz przy rozszerzaniu portu w Kłajpedzie.

W przemyśle krajowym powstają nowe fabryki, zakładane są, lub rozszerzane i t. d. Wszystko to dowodzi, że obecny rząd, który traktuje ocenę siły gospodarczej kraju i prowadzi ostrożną politykę oszczędności. Jednocześnie potrafił wzmocnić autorytet państwa i władzy zarówno w kraju, jak zagranicą.

Lietuvos Žinios“ próbuje ostudzić ten zapal i dowodzi, że sytuacja wewnętrzna kraju bynajmniej nie jest zadowalająca. Bezrobocie w Litwie istnieje i jedynie w obecnym rolniczym sezonie mniej ostro daje się odczuwać. Intensywnemu zabudowywaniu się miast przeciwdziałają się trudne warunki, panujące pod tym względem na wsi, gdzie nowoosiedlenci i gospodarze skomasyowani uświ od szeregu lat nie mogą się zdobyć na wzniesienie jakichkolwiek budowli.

W przemyśle niemożliwym objaw przetrwania syndykatów każe wątpić w słuszność twierdzenia o pomyślnym rozwoju tej dziedziny życia gospodarczego kraju. Wreszcie iż urzędników, mówiąc o postępie w rolnictwie, pominał milczeniem groźne zjawisko niezwykle wysokiego stanu zadłużenia gospodarstw wiejskich, obciążonych wielkimi sumami pożyczek i płacących ogromne procenty.

Fakty te dowodzą, iż przechwałki „L. A.“ dalekie są od prawdy.

„Rytas“ wyraża przekonanie, że ustrój faszystowski nie odpowiada Litwie, gdyż od samego początku, od roku 1919 za podstawę przy budowie państwowości przyjęto zasady demokracji, które są najwłaściwsze dla Litwinów, jako dla narodu włościańskiego, nie posiadającego arystokracji, a więc i dąży do monarchii. Przeciwnie, po ostatnich wypadkach rzymskich, wcielano litewscy nie mniej, niż bolszewizm, obawiający się faszystów, którego wyznawcy żądali śmierci papieża i ustawiają w kościołach piekielne maszyny. Ustrój faszystowski nie jest do przyjęcia w Litwie wreszcie i z tego względu iż byłoby to przeciwne szeregowi międzynarodowych traktatów.

SŁONINĘ AMERYKAŃSKĄ ŚWIEŻĄ

POLECA DOM HANDLOWO-KOMISOWY „NEUTRAL“ WILNO, ulica Kwiatowa Nr. 4 telefon 7-28

Na prowincję wysyłamy za zaliczką kolejową po otrzymaniu zadatku.

Listy z Warszawy.

Nie to złe, co złe —
ale co za złe znać wypada.

Najbardziej niewątpliwie stroną opozycyjnej prasy warszawskiej jest jak skrawo obecnie ujawniona tendencja — ongi chwalone, reklamowane — teraz od czei i wiary odsądzają; przyczem dowiadujemy się, że ludzie ci uważani byli za niepionów już wtedy, kiedy ich kandydatury do sejmu, czy rady miejskiej wysuwano.

Idziesz ze mną — jesteś mądry, uczciwy, ozdoba narodu.

Idziesz przeciw mnie — zawsze byłś duren, wydrwogrosz, wyrutek społeczeństwa.

Ta metoda „murzyńska” nastawia też stosunek opozycji do poszczególnych spraw. Oto np. pamiętamy dobrze, ile wypisano atramentu na temat biurokratyzmu, przestarzałego systemu urzędowania, zbytecznej pisaniny etc.; ile to czytano się artykułów z powodu „chjęjskich” redukcji, które polegały na tem, że wyrzucano jednego urzędnika, a na jego miejsce przyjmowano trzech niepotrzebnych, ale za to protegowanych...

Dziś wszystko to poszło w zapomnienie.

Dlaczego?

Tylko dlatego, że to, co gwałtownie, czego domagano się, to co uważano za zadanie bardzo pilne — teraz chce przeprowadzić... rząd.

W obronie nieetykalności posad urzędniczych kopie kruszą te same piśma, które dawniej wykrzykiwały że ma my urzędników daleko więcej, niż nam potrzeba; piśma, które podawały przykłady bezmyślnych praktyk biurokracji i żądały uproszczenia nieprodukcyjnej, według wiedeńskich szablonów, dłuhaniny.

A jak owa dłuhanina w rzeczywistości wygląda, oto akurat doskonale przykład. Będzie on tem ciekawszy dla czytelników „Kurjera Wil.”, że posiada związek z pojawieniem stosunkami w Wileńszczyźnie.

Mam w ręku kartę pobytu „dla obokrajowca”, wydaną na imię niejakej Michaliny Bokasowej. Ta „obokrajowa” niewiasta urodziła się i wychowała we wsi Rożki (gmina płujska, pow. brastawski). Jest Polka, katoliczka... Wiek skąd obokrajowca? Oto, w r. 1917 wyszła z domu z prawostawnego. Miał przejść na katolicyzm, przygotowywał się. Ale nastąpiła inwazja bolszewicka. Najedźcie chłopcy zabrali z chaty i przepadli. Mija już lat 15 od tego czasu — żadnej wiadomości o zaginionym niema. Już Kościół zwolnił kobietę od więzów małżeńskich; ale dla urzędu jest ona wciąż osobą „o nieustalonym obywatelstwie”. Bo jakże! Wyszła za prawostawnego. Urzędnik zaś, niezbyt w tajemniczość w stosunki religijne Wileńszczyzny, zdecydował, że skoro prawostawny, to musiał być koniecznie Rosjaninem.

Następstwa są takie, że owa Michalina, która nigdy w życiu poza Dyneburg nosa nie wysuwała, i która ma swoją własną chatę w Rożkach, pow. brastawski — zjawia się w Warszawie, traktowana jest, jak cudzoziemka, obowiązana wnoszą specjalne opłaty za prawo na „czasowy” tylko pobyt w stolicy.

Alé wszystko to jeszcze drobiazg, bezmyślnie stosowanie papierowych nakazów. Najlepszy jest stempel, odbity wewnątrz wspomnianej karty pobytu. Głosi on, że właścicielce zezwala się na swobodny pobyt na obszarze R. P. „za” wyjątkiem” szeregu województw pogranicznych — pomiędzy nimi również wileńskiego. Cóżby się jednak stało gdyby owa Michalina nie opłaciła karty pobytu?.. Oto, policja warszawska wytransportowałaby ją do miejsc

*) Kiedy nareszcie papiery urzędowe nie będą rozpowszechniały błędów językowych?

scą urodzenia i stałego zamieszkania. A zatem do wsi Rożki, leżącej właśnie w pasie granicznym woj. wileńskiego, gdzie jej niby przebywać nie wolno.

Jak widzimy, jedno tu przeczy drugiemu, nie kupy się nie trzyma, a wstyżko razem żadnego nie ma sensu.

I pomyśleć, że dziesiątki, ba setki urzędników poto tylko siedzą, żeby takim właśnie „obokrajowcom” zatruwać życie bezmyślnymi i niedającymi się przestrzegać regulami. Siedzą, kalfografują, stemple przykładają, pieniądze biorą, a cała ta krzątanina funta kłaków nie warta.

Najwyższy czas przeprowadzić weryfikację osób „o nieustalonym obywatelstwie”. Kategoria ta mogła istnieć rok, dwa, trzy lata; nie może jednak trwać wiecznie. Coś w końcu ustalić trzeba. Ludzi bez określonego obywatelstwa prawo toleruje tylko w wypadkach bardzo rzadkich, wyjątkowych. U nas jednak spotyka się ich całe zastępy. Bo owi rzekomo „nieustaleni” faktycznie zaliczani bywają już na stałe do rzędu bezpańskich, ludzi bez przynależności, bez ojczyzny.

A czemu ta sprawa tak długo pozostaje w zawieszaniu?

Ot, poprosili urzędnicy, zajęci wypisywaniem kart pobytu „nieustalonym”? Jakież zajęcie przecież mieć muszą.

Pamiętamy wszyscy historię „Milionów”. Już one nie były warte, już paczka papierosów kosztowała więcej, niż milion marek — a mimo to losowania odbywały się dalej. Jedno przywieźienie sierot dorozką więcej kosztowało, niż stanowiła cała wygrana; jednak przywożono owe sieroty; miljarde wyrzucało się, żeby przyznać milion komuś, co tabeli dawno już nie przeglądał. Bo poci?

A całe to marnotrawstwo uzasadnione było tem tylko, żeby niepotrzebnym urzędnikom dalej dawać robotę.

To nie żarty, to nie drobiazg. Te i tym podobne zapychanie biur pracowitym szmelcem ludzkim kójarzy się ściśle z wpojona w czasach niewoli zasada: nosa dla tabakiery. Urząd nie dla państwa, nie dla społeczeństwa; ale państwo i społeczeństwo dla urzędu. Na to, żeby urzędnik miał pretekst do brania pensji, wymyśla się zbyteczne roboty, niepotrzebne kontrole, dziesięć razy przepisuje się jeden papier, któremu każe się potem tygodniami wędrować od biurka do biurka poto, żeby jeszcze jeden dygnitarz podcyfrował go, wcale nie czytając.

Ile to kosztowało, nikt nigdy nie zrachuje. Bo to jeszcze nie, że urzędnicy brali (i biorą dotąd) pensje za niepotrzebne czynności. Bez porównania większą szkodę sprawiło to, że setki tysięcy godzin tracili (i wciąż jeszcze tracą) ludzie produkcyjnej pracy, gdy mają być co załatwić w jakimkolwiek urzędzie. Dość przypomnieć perypetje, towarzyszące jeszcze niedawno wydawnictwu dokumentów osobistych. Wypisanie kilkunastu wyrazów w ksiąg żeczce, przyłożenie paru stempli i pod piśm wlokło się tak długo, że cały romans przez ten czas Mniszkówna by stworzyła.

Rząd chce temu kres położyć; chce więc uczynić to, czego oddawa jednomyślnie domagała się, za pośrednictwem prasy, opinia publiczna. Ale ponieważ, z partyjnego punktu widzenia trzeba oponować, ponieważ, pozbawiona operacja daje doskonałą sposobność demagogii, więc wszystko, co się dawniej pisało, idzie w zapomnienie i — ha! — na Sople! Precz z redukcjami! Nie tykać metod biurokratycznych!

A wołają tak ci, którzy dawniej nam opowiadali, że Witosa święta ziemia nosić nie powinna, dziś zaś sami na rękach go noszą.

Benedykt Hertz.

Popierajcie Ligę Morską

Przegląd prasy.

Bank Kobiety.

II. Kur. Codz. zamieszcza następujący ciekawy pomysł:

„Państwo nasze liczy ok. 30 milj. mieszkańców. W tem kobiet jest mniej więcej 17 milj. Jakże to potęga! Jakże współczynnik w kształtowaniu się naszego życia, dotychczas mało lub wcale niedoceniamy!

Istnieje jednak znamiona, świadczące o dążeniach — nieśmiały narazie i nieskoordynowanych, zmierzających ku aktywizacji czynnika kobiecego. Jednym z takich odruchów, mających wszelkie szanse powodzenia, jest inicjatywa sfer grupowanych dookoła „Białejki” nowej ewolucji”. Mianowicie wywodzi się tam dyskusja na temat utworzenia „Banku gospodarstw domowych” czyli poprosu banku kobiecego.

Twórcy tego planu wychodzą z założenia, że przeważa część kobiet, prowadzących własne gospodarstwa domowe, otrzymuje pieniądze na swoje wydatki od mężów pierwszego każdego miesiąca. Kwoty te znajdują się w rękach pań przez cały miesiąc i w dalszym są stopniowo w miarę potrzeby. W międzyczasie jednak leżą bezużytecznie w szufladach. Skutkiem tego wycofane są one z obiegu pieniężnego i nie krążą w kraju. Dlatego więc odczuwa się brak pieniędzy. Ażby temu zaradzić, należy utworzyć odpowiedni bank, któryby przechowywał te kwoty, a wydawał je właścicielkom odpowiednio do zapotrzebowania. Gdy pań jakas zapagnie coś kupić, wówczas nie będzie musiała podejmować pieniędzy z banku, lecz zapłaci czekiem, przyjmowanym przez kupca, jako gotówkę. Przejmujący obliczają, iż chodzi tu o olbrzymią kwotę 15 miliardów złotych. Na tyle bowiem szacują sumę wydawane przez pań w prowadzeniu gospodarstwa domowego. Oczywiście projekt ten — jak zresztą każdy — spotyka się z szeregiem zarzutów i zastrzeżeń. Niemniej jednak jest godzien uwagi”.

W „Życiu Nowogródzkim” spotykamy następujące słusne uwagi z dziedziny... kryzysowej histerji:

„Ciągłami się od kilku miesięcy sprawa redukcji personalnej w magistracie m. Baranowicz z dn. 1.VIII. r. b. przyjęła realne oblicze. Sposób jednak załatwienia tej sprawy ma charakter wprost nieprawdopodobny i niemożliwy do przyjęcia przy obecnym stanie naszego ustawodawstwa pracowniczego. Zwolniono bowiem wszystkich pracowników bez wyjątku z dniem 31.X. r. b. bez podania jakiegokolwiek przyczyn.”

Celem redukcji podobno są oszczędności budżetowe z powodu trudności finansowych, w jakich znalazł się magistrat. Do tego celu mogła służyć bardzo dobrze albo redukcja części pracowników, albo magistrat uznał iż ma ich za dużo, albo zmniejszenie wysokości poborów.

Alé magistrat m. Baranowicz przez zwolnienie wszystkich pracowników pragnie nie tylko zmniejszenia wydatków osobowych, lecz chodzi mu o odebranie praw emerytalnych oraz praw nabytych za wysług lat przez pracowników, którzy pracują 10 lat i więcej. Czy takie załatwienie sprawy przez magistrat do oszczędności należy wątpić. W magistracie m. Baranowicz, jak w każdej innej instytucji samorządowej obowiązują statuty emerytalne”.

Turyści polscy w Anglii.

LONDYN 7.8. Pat. — W poniedziałek przybywa do Londynu statkiem polskim „Polonia” około 500 turystów polskich celem zwiedzenia Londynu i okolic. Jest to pierwsza tego rodzaju wycieczka polska a jednocześnie największa wycieczka turystyczna z kontynentu w ostatnich 2 latach.

Czarna ospa.

LIMA, 7. VIII. (Pat.). W północnem i środkowem Peru szerzy się od kilku tygodni w zaskakujący sposób czarna ospa. Dotychczas było 500 śmiertelnych wypadków. Władze czynią energiczne zabiegi celem stłumienia epidemii.

CZEKOLADA ŚMIETANKOWA



PLUTOS daje siły i zdrowie miljonu dzieci.

Bruening i Curtius w Rzymie.

Król radzi nie jechać.

RZYM 7.8. Pat. — Dzisiaj o godzinie 8.15 przybyli do Rzymu kanclerz Rzeszy niemieckiej Bruening i minister spraw zagranicznych Curtius w towarzysztwie ambasadora niemieckiego. Na spotkanie Niemców przybyli na dworzec kolejowy Mussolini, minister Grandi, personel ambasady niemieckiej i przedstawiciele władz.

Ministrów niemieckich powitaly oklaskami ogromne tłumy zgromadzonej na dworcu kolejowym publiczności. Wrocie okrzyki kilku hitlerowców pod adresem kanclerza oraz powtarzane kilkakrotnie hasło opozycjonistów prawicowych: „Niemcy, o-

Ministrowie niemieccy u Mussoliniego.

RZYM 7.VIII. (Pat.). Premier Mussolini w obecności min. Grandiego przyjął kanclerza Brueninga i ministra Curtiusa. Rozmowa bardzo serdeczna trwała półtorej godziny.

Przed plebiscytem w Prusach.

Orędzie rządu pruskiego.

BERLIN, 7. 8. (Pat.). — Wycho-
dzące na obszarze Prus dzienniki bez różnicy odcieni politycznych zamieszczają na naczelnem miejscu orędzie rządu pruskiego przeciwko plebiscytowi. Orędzie podpisane przez wszystkich ministrów pruskich, rozprowadza się niezwykle ostro z hasłem stronnictwa, żądających plebiscytu.

Koalicja, do której należą również nacjonalisci i komuniści, podkreśla odczuwa — dąży nie tylko do rozwiązania sejmu pruskiego, ale raczej do obalenia ostatniego bastjonu demokracji niemieckiej, którym jest rząd pruski. Zwycięstwo plebiscytu na ozna-

budzić się” przeszło prawie nieopozostrzeżenie. Policja włoska usunęła w krzykujące osoby bez żadnego z ich strony sprzeciwu.

Bruening i Curtius wyrazili życzenie złożenia osobiście hołdu królowi włoskiemu. Król, który znajduje się obecnie w Santanna Valderi, odcinając b. wysoko ten akt uprzejmości, jednak ze względu na to, że ministrowie muszą powrócić jak najprędzej do Niemiec, polecił im zakomunikować, by porzucili zamiar dość długiej podróży do oddalonej Santanny i przesłał im serdeczne pozdrowienie.

Przed plebiscytem w Prusach. Orędzie rządu pruskiego. Wobec atak na ustrój, na demokrację i prawa, zdobyte po roku 1918. Stronnictwa, popierające plebiscyt, usiłują zważyć winę za obecną gospodarkę w Niemczech na rząd pruski, w rzeczywistości jednak jest ona następstwem klęski Niemiec w wojnie światowej. W dużej mierze gospodarka ta spowodowana została niedopuszczalnymi wystąpieniami niemieckich stronnictw radykalnych i ich krzykliwe politykę rewansu. Zwycięstwo plebiscytu stworzyłoby okres krwawych walk między nacjonalistami i komunistami.

Stahlhelm protestuje.

BERLIN, 7. 8. (Pat.). — Zarząd na czele Stahlhelmu wystosował do prezydenta Hindenburga pismo, zawierające protest przeciwko zmuszeniu przez rząd pruski prasy do ogłoszenia orędzia przeciwko plebiscytowi. Odwołanie się rządu pruskiego do przepisów dekretu prusowego jest — zdaniem Stahlhelmu — w tym wypadku bezprawiem. Stahlhelm prosi prezydenta Rzeszy o interwencję.

Również kanclerz Bruening w przeddzień wyjazdu do Rzymu otrzymał od Stahlhelmu memoriał w spra-

wie rzekomych nadużyć ze strony władz pruskich w czasie przygotowań plebiscytowych.

Przewodniczący partji Dingledey przesłał prezydentowi Hindenburgowi i rządowi Rzeszy jednobrzmiący telegram, w którym ostrzega, że postępowanie władz pruskich wywołać musi wśród szerokich mas w Prusach wzburzenie oraz wzrost prądów radykalnych nawet w tych kołach, które popierały rząd Brueninga, a obecnie muszą przejść do opozycji ze względu na taktykę rządu pruskiego.

Na Zjazd Legionistów

wyjadą P. Prezydent Rzeczypospolitej i p. premier Prystor.

(Tel. od własn. koresp. z Warsz.)

Dowiadujemy się, że na tegoroczny Zjazd Legionistów, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, wyjadą do Tarnowa P. Prezydent Rzeczypospolitej i p. premier Prystor, którzy zaszczyca swą obecnością

cią uroczystości legionowe. Natomiast zapowiadany przyjazd do Tarnowa generała Sosnkowskiego nie nastąpi ze względu na chorobę syna generała, który poddany będzie operacji w nadchodzącą sobotę.

W jakim celu?..

Narady członka parlamentu angielskiego z Ukraińcami.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Ze Lwowa donoszą, że przebywający tam od 2-ich dni członek parlamentu angielskiego p. Daffies odbył szereg konferencji z przywódcami ukraińskimi oraz zwiedził ukraińskie organizacje o charakterze gospodarczym.

M. in. w lokalu sekretariatu „Unda” p. Daffies odbył dłuższą konferencję z przywódcami „Unda” i

posłami na Sejm, którzy następnie podejmowali go obiadem.

Członek parlamentu angielskiego złożył również oficjalne wizyty wojewodzie lwowskiemu i metropolii Szeptyckiemu, oraz odbył konferencję z przedstawicielami P. P. S., miejscowego koła B. B. W. R. i stronnictwa narodowego.

Uregulowanie tranzytu polskiego przez Litwę.

RYGA, 7.VIII. (Pat.). „Elta” donosi z Kowna, że litewskie ministerstwo komunikacji opracowało przepisy, dotyczące uregulowania

tranzytu polskiego przez Litwę, jako kompensaty za tranzyt towarów litewskich przez t.zw. korytarz polski.

Co spowodowało zniżkę funta szterlingów.

NOWY JORK, 7.VIII. (Pat.). Tu-tejsze sfery finansowe fakt słabych notowań funta szterl. i innych walut zagranicznych objaśniają tem, że Francja po kilkudniowych wielkich

zakupach funtów szterlingów w Nowym Jorku, nagle zanicheła nabywania waluty angielskiej, co wywołało zniżkę.

Z DNIA NA DZIEŃ.

Pochwała wsi.

Niema, jak na wsi, zdale huku miasta, Człowiek się czuje swobodny, jak ptak; Mieszka w chałupie brata, chłopca-Piasta, Wieszając surdut w komorze na hak...

Nie zna, co to są kominierze, miankiety, Dzieciaki, kłozce, a nawet i but,

Ma mleko, masło, a czasem na wety, Muzykę z serca, a nie z głupich nut.

I choć cię często Piast z groza oskubie Za łada kasek z jego beczna dzieł,

Jeszcze jest wdzięczny, że używasz sobie Zadarmo wody, no i słofica też...

W południe leżąc nad rzeką na piasku, W stroju Adama, na brzuchu lub wznak,

Sluchasz z rozkoszą, jak tuż w bliskim lasku

Hymn na cześć słofica śpiewa leśny ptak. Śmiesz się więcwczas z całej duszy szczerze,

Kiedy ci pocła dostarczy plik kart: „Niedobry chłopce, już w miłość nie wierze,

Nie piszesz do mnie, zali czynisz żart?”

A to mi farsa? Patrzcież, co się dzieje? Kobieta myśli, że wyrocznia jest!

Ażali słofice gorzej od niej grzeje? Nagliemu ciatu gorzsy daje chrzest?

Zresztą i na wsi kobiet jest niemało O ileś jeno spragnion wzdłgłóg ich,

Możesz używać dowolnie, a śmiało, Niekieć na winie, skryty w celi mniuch...

Nikt cię nie spłoszy tutaj i nie speszzy, Bo celę twoją obszar pól i łąk,

Las cię swym szumem powadziwszy roz-greszzy,

Przebiegniesz kiedyś piekła mak. Wiesz to jest rozkosz... W słowa tem znaczeniu

Mieści się cała skryta życia treść. Od huku miasta zdale, w zapomnieniu

Używszy, nieznasz — możesz życie wieść. Wiego hajże na wieś wybiłszy miesz-czchu,

Nie marnuj lata w zaplesniałych murach, Wzmocnisz tam ciało — i wzrośniesz na duchu

Przyjemną myślą wylecisz nad chmurę. Bolwit.

Pisałem w Janikowicach n. Wartą w lecie

Gdynia — Anglia.

Jedną z największych trosk naszego eksportu towarów żywnościowych, łatwo ulegających zepsuciu, takich zwłaszcza jak masło i mięso, jest sprawa możliwie szybkiego przewozu tych artykułów w wagonach chłodniach do portów i dalej statkami, posiadającymi urządzenia chłodnicze.

Z tego względu interesująca jest propozycja uczyniona naszym organizacjom gospodarczym przez pewne przedsiębiorstwo żeglowne duńskie, ofiarujące do dyspozycji 5 statków towarowych oraz 500 wagonów chłodni. Statki te musiałyby kursować regularnie na przestrzeni Gdynia—Anglia, stwarzając tem nową linię żeglowną, a wagony chłodnie kursowałyby na szlakach, łączących Gdynię z głównymi ośrodkami wywozu zagranicę wymienionych produktów.

Sprawa ta jest obecnie przedmiotem badań zainteresowanych organizacji.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Giełda warszawska z dn. 7.VIII. b.r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	9,01—9,03—9,99
Holandja	360,50—361,10—359,30
Londyn	43,36—43,47—43,25
Nowy York	8,925—8,945—8,905
Nowy York kabel	8,929—8,949—8,919
Pariz	35,01—35,10—34,92
Paryż	25,44½—26,51—26,8
Stokholm	238,85—239,45—238,25
Szwajcaria	174,35—17,78—173,92
Wiedeń	126,50—125,81—125,19
Włochy	46,72—46,84—46,40

PAPIERY PROCENTOWE:

3% pożyczka budowl.	33,50—32,75—33,00
4% pożyczka inwestyc.	33,50
5% Konwersyjna	44,50—44,85
6% dolarowa	69,50—70,00
7% Stabilizacyjna	69,50
10% Kolejowa	104,00
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
6% obl. budowlane B. G. K.	93,00
8% L. Z. T. K. Przem. Pol.	74,00—74,50
4% ziemskie	48,00—48,25
5% warszawskie	54,50—54,25
8% warszawskie	69,25—69,50
8% Częstochowski	60,50
8% Łódzki	66,00
10% Siedlecki	71,00

A K C J E:

Bank Polski	114,50—114,00
Okulier	23,50
Lilpop	12,50

BRAK CIEKAWOŚCI.

W biegu życia codziennego, w rozmowach o właściwościach narodowych lub terytorjalnych, jakże często brakuje nam informacji, szczegółu historycznego, którego niewiadomo gdzie szukać? W poszukiwaniach spadkowych, studiach do powieści, do poruszanych przez specjalistów przedmiotów, jakże uboga jest prasa w udzielaniu informacji, nawet na prośby zainteresowanych.

Publicyści mają za mało czasu, by szperać po archiwach i składach pamiętek własnych lub rodzinnych. Bodaj że był jeden tylko który to czynił, to s. p. Czesław Jankowski, a w innych dziedzinach życia Boy-Zeleński, wynajdujący coraz nowe przedmioty zainteresowania ogólnych, często palące swą aktualnością, swą boleśnością społeczną, jak np. słynna książka o „Piekło Kobiet”, lub „Dziewicach Kon-systorskich”.

Ten fenomen rozciągłości autor-skiej i dziennikarskiej, przerzucający się z równą pasją i ujmujący równie żywym piórem przeszłość jak teraż-

niejszość, spełnia zadanie przynajmniej dziesięciu ludzi. Wystawić sobie można, jak dużo otrzymujemy korespondencji. Rzuca swoje efektywne, ale szybko porzucane tematy w społeczeństwo, jakby chciał powiedzieć: „odkryłem to sprawę, przypomniałem ją wam, a teraz ja sobie idę dalej i szukam czegoś innego, a wy sobie szperajcie, szukajcie, poruszajcie, zainteresujcie się i zróbcie coś z tego na co wam oczy otworzyłem”.

I powstaje kilka lub kilkanaście artykułików, polemik i... milczenie. Naprawdę ludzie nie mają się gdzie o to spytać, ani dokąd się udać z pytaniami interesującymi. Ot tak się to załatwia: Mówi prof. X. że podobno... a mnie twierdził historyk Y. że nie, ale moja ciotka zna stryjczną siostrę nianki, która była w domu, gdzie itp.

A cóż dopiero się dzieje z rysunkami, korespondencją rodzin (tyle jej przepadało w czasie wojny, ale są jeszcze różne papiery, po domach), przy-pisanii wspomnień czy studiów! Niejednoby się może przydało autorowi, coż kiedy nie o tem nie wiedzą ludzie

mający odnośne dokumenty. Dziwnie jest, że nikomu z literatów ani jakiegoś profesora np. historii nie przyszło na myśl założenia tygodnika, deka dy lub miesięcznika w rodzaju znane go we Francji *L'Intermediaire des Chereurs et Curieux* wychodzącego od 1864 r. i mającego za zadanie odpowiadanie na wszystkie pytania z dziedziny: literatury, historii, nauki, sztuki, wynalazków, ciekawości i o-sobliwości. Prócz zaangażowanych na stałych doradców i odpowiadaczy członków redakcji, albo specjalistów, którym się odsyłało pytania zadane przez czytelników, oni sami i prenumeratorzy, często emeryci, „chercheurs” szperający po bibliotekach, odpowiadali na pytania, które ich interesowały, które były w dziedzinie ich poszukiwań. Piśmem, mające w podtytułcie dedykację: „szukajcie a znajdziecie” i „trzeba sobie pomagać”, było, i jest, jak sądzę, chociaż po wojnie się z niem nie zetknęłam, kopalnią zajmujących wiadomości. Było nieo-szacowaną pomocą dla uczonych i pisarzy. Weźmiymy np. taką u nas sprawę jak poruszoną przez wschodobyl-skiego Boy'a sprawę Mickiewicza i Dayblówny. Zadane w takim piśmie-ku pytanie poruszyłoby tradycję ro-

dzinną, ploteczki z przed kilku pokoleń, wiadomości terenowe, ale w codziennej prasie przetrwał polityką i aktualnością, każdy prawie redaktor po paru artykułach o tym samym przedmiocie, mówi krzywiąc się: „ale to już drukowaliśmy kilka razy, są nowsze rzeczy na porządku dziennym”.

W numerze Intermediaire, który mam pod ręką, są np. odpowiedzi na pytania odno

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Groźny pożar w Świecianach.

Śmierć umysłowo-chorego w płomieniach, 11 rodzin bez dachu nad głową.

ŚWIECIANY, 6-VIII. (Pat). Dzisiaj w rannych godzinach wybuchł w Świecianach przy ulicy 3-go Maja pożar, spaliły się trzy domy mieszkalne. W płomieniach zginął Ibrahım Jasiński, umysłowo chory. Zwęglone zwłoki jego odgrzebano w pogorzelisku. Straty wynoszą około 12.000 zł. Władze policyjne prowadzą dochodzenie celem ustalenia przyczyn pożaru. Według krążących pogłosek, pożar powstał wskutek podpalenia przez tegoż umysłowo chorego Jasińskiego. 11 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Zoopiekował się nimi tutejszy magistrat.

Tragiczna śmierć dwóch robotników.

Na terenie gminy bocheńskiej wydarzył się onegdaj tragiczny wypadek, który poślubił na sobą śmierć dwu ludzi. Wypadek ten przytrafił się grupie robotników, zajętych wyrębem lasu w pobliżu folwarku Zakrzewo.

Zie podpiłowane drzewo w pewnym mo-

mentie runęło grabież pod sobą 5-ciu robotników. Na rozpaczliwe wołania nieszczęśliwych, pospieszono z pomocą. Niestety z pod zwalonego drzewa wydobyło już dwa trupy, Józefa Kotko i Jana Bolesławowicza, trzeci inni odnieśli ogólne poważne obrażenia ciała.

Najnowszy system leczenia

czyli jak sprytnie Cyganki wypędały babinie chorobę.

Korobowa Aleksandra, zamieszkała w Baranowiczach przy zulkau Świeciowskim 35 od dłuższego czasu cierpiąca na nieuleczalną chorobę.

Nie pomagali lekarstwa przypisywane przez miejscowych lekarzy, a choroba gnębiła coraz bardziej swoją ofiarę. Wprawdzie raz-dono Korobowej, by wyjechała do jednego z większych miast i tam zasięgnąć porady u specjalistów, lecz K. nie mogła się zdecydować na taki krok, albowiem oprócz choroby ciała, posiadała jeszcze inną chorobę: ogromną przysiadkę do mamoty. Tak więc wysłała dzień za dniem, a Korobowa nie pomyślała o ratowaniu zrujnowanego złościwą chorobą zdrowia.

Przed kilku dniami w domostwie Korobowej

zjawili się 3 młode Cyganki

które na pierwszy rzut oka poznały się na dolegliwościach nieszczęśliwej. Wszystkie trzy rozpoczęły natychmiast naradę cygańską i postanowiły użyć swoich „nadprzyrodzonych sił” by nieszczęśliwą ofiarę wyrwać z objętych pasją chorób. Przedewszystkiem „czarodziejki” zwróciły się do pacjentki z zapytaniem czy posiada

banknoty 20-złotowe

i w jakiej ilości? Nolems volens Korobowa wyciągnęła z ukrycia 9 banknotów 20-złotowych i wręczyła je Cygankom, by te przeprowadziły na banknotach praktyki czarodziejskie. Cyganki

z powagą rozłożyły na stole banknoty

i kolejno poczęły szeptać nad nimi i nad chorą

jakieś tajemnicze słowa i zaklęcia.

Następnie kazały pacjentce obłożyć się temi

Członek bandy dywersyjnej wpadł w ręce kopistów.

W dniu 5 b. m. na odcinku granicznym Gozdrowicz zaczynała placówka K. O. P. ustraszona w pewnym momencie jakiegoś osobnika, przekradającego się

chylkiem na nasze terytorium.

Gdy bojaźliwie oglądający się na wszystkie strony przybył z zaskoczeniem był już za ledwie o 10 kroków od ukrytych żołnierzy, padł znielcem.

orkrzyk „stop!”

Po krótkiej chwili konstatacji, nieznanu osobnik szybko opamiętał się i błyskawicznie zawrócił zpowrotem w kierunku granicy sowieckiej. Za zbiciem dano kilka strzałów.

Ranny w obie nogi.

WIDZE

+ Cieranie i głogi pracy społecznej. Onegdaj odbyło się posiedzenie Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej na które z niewiadomych nam bliżej powodów przybył ks. Giedymin Pilecki i Władysław Russek przed. P.P.

Wszystko byłoby ładnie i pięknie, gdyby tego rodzaju sesje, poświęcane były omawianiu bieżących potrzeb tak poważnej i wielce użytecznej placówki jak Straż Ogniowa, która siłą rzeczy winna, a nawet musi, stać ponad wszelkie spory i waśnie partyjne, organizacyjne a nie bardziej osobiste.

Pod sztandarem Straży Pożarnej jednoczą się wszyscy bez względu na przekonania polityczne, ideologiczne i prace społeczne, wreszcie narodowości. Widzimy tu Polaka i Rosjanina, Żyda i Tatała w harmonijnej zgodzie, ramię w ramię dążących do wspólnego celu: obrony własnego miasta przed okrutnym żywiołem, niejednokrotnie, do utrzymania możliwości i tak już skromnego bytowania.

Tymczasem cóż się okazało? Wielki działacz społeczny ks. Pilecki, nawiasem mówiąc nie będący członkiem O.S.O., swoiście gwałtownie i despotycznie domagał się wydalenia z korpusu jednych, udzielenia nagany innym, nieprzyjęcia do pracy nauczycielstwa (niezbyt skwapliwiego do zobowiązania) etc. kierując się oczywiście względami natury czysto osobistej. Członek Zarządu p. Kulesza Czesław aptekarz i zresztą K. B.B.W. z R. bardzo grzecznie i taktycznie zwrócił temuż księdzu Pileckiemu uwagę, że z terenu pracy społecznej usunąć należy wszelką prywatę, nie wywołując żadnych rozdzierających w korpuse, a celem owoceńszej pracy, nawiązać kontakt z lokalnymi organizacjami wskazując Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych. Trafna uwaga zalekatyzowała Wielebnego Księdza Pileckiego, który swą ostrą odpowiedź zakończył słowami:

„Z metani społecznie tej organizacji współpracować nie będę”. Sic!

W każdym zespole znaleźć się mogą ludzie nieodpowiednie, i gdyby takowe u nas w rzeczywistości były, sędzić należy, że nikt inny—tylko kapłan, duszpasterz, winien w imię nauki Chrystusa pójść, chore owieczki uleczyć, wskazać i wprowadzić je na drogę prawdy i szlachetności. Ze słów ks. Pileckiego wniosek jednak jasny, że daleki jest od tak wzniosłych czynów; nie słyszy wołających o pokarm duchowy, nie widzi łaknących otuchy i pokrzepienia, nie pragnie zbliżenia do osób młodych i żywych, lecz mogących być do broni. Krótko i bez pardonu stawia ich po za nawiasem społeczeństwa.

A kto, jeżeli nie b. Wojskowy, rzekomo „młody społeczny”, wywalczył nam wolność? Kto, jeżeli nie Oni, ugotowali i tany polskie obficie krwią swoją zrosili? Kto, wreszcie, jeżeli nie Oni, pierwsi w potrzebie do broni stanęli?

Ale ks. Pilecki w swym zacietrzewieniu nie widzi tego, nawet nie pragnie przypomnieć sobie, że pod osłoną niejednego Federata, kończył spokojnie studia, że może ich poświęceniu i waleczności pod wodzą Uko-

Pogadanki językoznawcze.

Grzechy powszednie (c. d.).

Najwięcej grzechów powszednich popełniają mali ludzie, szary tłumek. Wielkie grzechy są przywilejem niepospolitych ludzi.

Ten aforyzm może być bardzo rozciągliwy, a w tym „kaciku”—wolno mówić tylko o grzeszkach małej, codziennej, a jednak wielkiej rzeczy, bo mowa, a tych lekkich błędów jest co niemiara.

Skoro wlażem w ten kariatę języka praktycznego, trzeba go dalej obracać, aż z plew wyluskają się ziarenka.

Czyż niejednym abiturjent, a nawet *civis academicus* nie palnie jeszcze dziś w tych ciężkich czasach kryzysu i hiproduktywnej inteligencji — przystępować się i przygotować się do egzaminu i t. p. Na jednym z zebranych ludzi, co najmniej o średnim wykształceniu w czasie chwilowego roztrągnięcia napaltem takich to rybek, jak: *myśmy* chcemy, musimy, desygnowano było, znaczy się, zastępować, *każdy jeden*, spotykać wiosnę, dalej oglądać się o bok nawet liszni, a na dodatek rozstrzygać trzeba rozterkę duszną, jakby rzekł Skarga lub Sienkiewicz, czy wymogi, czy wymagania, czy wchód i wychód, czy wejście i wyjście?

Spory rachunek sumienia lingwistycznego.

Otóż przygotować i przystępować to błąd lokalny powstały pod wpływem języka rosyjskiego. Naturalnie nie pod względem rdzenia, bo wyraz ten jest ogólnosłowiański (stęś. gotowati, rus. gotowiti, czesk. i ukr. hotu), bałtyckim językom nieznany, a pochodzi prawdopodobnie z jęz. gotyckiego: gataujan (niem. gathan) — robić, ale jest to rusycyzm ze względu na końcówki (ros. prigotowiti, przigatawajet). Po polsku poprawnie: *przygotować, przygotowuje*, (forma dokonana), *przygotowywać, przygotowuje* albo *przygotowywa* (forma częstotliwa), na wzór takich czasowników, jak kupować, rysować i porównywać etc. Prof. Brückner słusznie zauważa, że — *owac* w tym wyrazie nie jest końcówką, bo ow należy jeszcze do rdzenia, więc powinno być odmieniać... gotowac, gotow-am, jak kochać, koch-am, ale błąd, który popełnił naród i wielki jest nietykalny i staje się prawem wbrew i mimo uczonych.

Teraz weźmy się do drugiego byka (przenosić)—*myśmy* chcemy i t. p. Są tu dwa błędy: pierwszy: język polski nie cierpi zaimka osobowego przy tych formach czasownika, których końcówka wyraźnie wskazuje osobę, a już całkiem jest zbędne powtarzanie tego zaimka w I osobie licz. mnog., Bo końcówka jest tu właśnie zaimek osobowy 1 osoby liczby mnogiej, który wyparł dawne prasłowiańskie końcówki: *mb, dos, me, me*. Drugi błąd to dodawanie do zaimka *my* przrostka *sm*, który powstał ze staropolskiej formy słowa posiłkowego (jeśm, jeś, jeśmy, jeści) i pojawia się tylko w formach czasu przeszłego, w czasie zatem teraźniejszym — *kysz*, a *kysz!*

Musiemy — od musieć. Zachodzi tu błąd słuchowy. Niektórzy urabiają formę 1 os. l. mn. od bezokolicznika. zamiast od 2 wzgl. 3 osoby l. poj. Ponieważ odmieniamy: musy, musisz, musi — więc i liczba mnoga: *musimy, musicie*.

(C. D. N.)

K. Wójcicki.

„Biblioteka Nowości”

Plac Orzeszkowej 3.

Kompletna beletrystyka do ostatnich nowości w języku polskim oraz w obcych. — Literatura szkolna. — Dział naukowy. — Każdy abonent otrzyma premjum.

Czynna od godz. 11-ej do 18-ej. Kaucja 5 zł. — Abonament 2 zł

Polepszacie przemysł krajowy

Gimnazjum im. Unji Lubelskiej w Głębokim trzy etaty nauczycielskie, płatne z funduszy państwowych. Ale Magistrat Głęboki odmówił placu pod budowę gimnazjum.

A nie będzie budowy gimnazjum, to gimnazjum się zlikwiduje i t. d. i t. d. Takiej otuchy głębokich nie ma.

Wystąpienie to, uważać należy za moralny policzek wymierzony tym, którzy zamęt w organizacji chcą wprowadzić.

Posiedzenie do końca nie doszło, Zarząd ustąpił.

Oto owoce pracy do której pechaj się jednokrotnie niepowołane, zwłaszcza młode o gwałtownym charakterze.

Skł.

GŁĘBOKIE

+ W obronie gimnazjum jako placówki państwowej — twierdzi. Wskazuje — to czasy ogorkowe. O cenzurę to pisać na głębokim bruku? Owszem, jest o cenzurę. Najpierw zała mała się kampania przeciw gimnazjum i kierownictwu, z wściekłym uporem prowadzona od kilku miesięcy przez grupę analfabetycznych, zreszonych w t. zw. Komitecie Redakcyjnym i anonimowo występujących z oszczerstwami korespondentami. Następnie skończył swój kilkominutowy żywot tygodnik „Wiadomości Głębokie”, który, jak czytamy w Nr. 15 tydzień, karmił swych 45-ciu numeratorów „machorkową literaturą i oszczerstwami”, epilogiem będąc teraz sprawą w sądzie. Było do przewidzenia, że tygodnik „Wiad. Głęb.”, graniczący o między z analfabetyzmem, musi zakończyć przedko swój suchotniczy żywot wskutek silnie rozwinętych ataków historycznych. Było też do przewidzenia, że t. zw. anonimowy Komitet Redakcyjny, popijający się oszczerstwami korespondentami w różnych pismach, skompromitowany, musi się rozlecieć, jak świadczy protokół z dn. 10 czerwca b.r. Na co ci ludzie wyładowywać swą energię? — pytamy. Wstyd się przyznać zwałaczi gimnazjum, które dawało przykład pracy, szerzyło oświatę i kulturę w dzielnicy, w której, według statystyki, jest 50 procent analfabetyzmu.

Gimnazjum im. Unji Lubelskiej istnieje w Głębokim król szósty. Z dziwnym uporem, każdego roku, w okresie wakacyjnym, a zwłaszcza w przededniu nowego roku szkolnego, słyszmy rozmowy: — Gimnazjum polskie im. Unji Lubelskiej w Głębokim w tym roku już będzie zamknięte. — Cemu? — Nie ma dyrektora. Było sprostowanie, że jest dyrektor. — Cóż to pomoże, kiedy wyrocznie młodzież dopuszcza się niesłychanych ekscesów. Było sprostowanie, że młodzież tuł. kar. na pracowni, nawet prowokowała nie po-

pełnia ekscesów dzięki dobremu kierownictwu. Oho, ale z powodu kryzysu finansowego Ministerstwo zabrało etaty, więc gimnazjum musi zrobić kłapę. Tymczasem wiadomo, że Ministerstwo W.R. i O.P. decyduje z dnia 9 lipca b. r. Nr. II — 13.470/31 przyznało

Obława na złodziei i rzezimieszków.

Schwytanie „króla skoczków”.

Ubiegłej nocy policja śledcza na miasto Wilno przeprowadziła generalną obławę w melinach złodziejskich i innych podejranych lokalach na terenie 2, 3 i 5 komisariatów policji. Obława trwała przez kilka godzin i przyniosła policji połów w postaci kilkunastu zatrzymanych złodziei, wśród których znalazło się również 5 „gastrolerów” z Warszawy i Katowic, którzy planowali dokonanie szeregu większych kradzieży mieszkaniowych, wobec czego zorganizowali bandę złodziejską, w skład której weszło również kilku złodziei wileńskich. Podczas rewizji w spelunkach złodziejskich ujawniono większą ilość rzeczy pochodzących z kradzieży, szczególnie garderobę i dwa kosze z miedm.

W czasie obławy został między innymi ujęty niebezpieczny złodziej mieszkaniowy Stanisław Gobis, znany pod przezwiskiem „król skoczków”, bowiem często wyskakiwał ze znacznych wysokości i uciekał przed pościgiem policjantów. Pozatem spłoszono złodzieja Wajsborda, który przy pomocy rynny deszczowej usiłował przedostać się do jednego z mieszkań przy ulicy Piłsudskiego. Wajsbord zbiegł. Wszystkich zatrzymanych osadzono w areszcie centralnym. (C)

Odgłosy przesilenia teatralnego.

Wczoraj zgodnie z zapowiedzią odbyło się w lokalu Magistratu posiedzenie radzieckiej Komisji Teatralnej, na którym p. o. prezydenta miasta p. W. Czyż złożył szczegółowe sprawozdanie z przebiegu i likwidacji przesilenia teatralnego.

Nowy dyrektor teatrów p. Szpakie-

wicz mimo zapowiedzianego przyjazdu, w dniu wczorajszym nie przyjechał. W związku z tem exposé o jego zamierzeniach i planach, które miał wygłosić na posiedzeniu Komisji Teatralnej odbędzie się na następnym posiedzeniu, które zwołane zostanie ponownie wkrótce po jego przybyciu.

KRONIKA

Sobota
8
Sierpień

Dziś: Emiljana.

Jutro: Romana.

Wschód słońca — g. 4 m. 07

Zachód — g. 19 m. 17

MIĘSKA.

— Hasłem Magistratu oszczędność. Wobec niezwykle ciężkiej sytuacji finansowej miasta, Magistrat szuka obecnie sposobów, któreby pozwoliły na zastosowanie dalszych oszczędności w samorządzie.

Oszczędności te polegają m. in. na redukcji personelu urzędniczego, o czym już zresztą donosiliśmy w numerze wczorajszym. Ponadto sekcja finansowa otrzymała polecenie opracowania projektu wyłączenia nowych źródeł dochodów dla kasy miejskiej, oczywiście o ile projekt taki w obecnych warunkach jest w ogóle do zrealizowania. Kierownicy wszystkich wydziałów otrzymali nakaz przejrzenia budżetów i wskazania pozycji, jakie mogłyby wpłynąć na przetrwanie oszczędności w gospodarce miejskiej.

SANITARNA.

— Nowe przepisy sanitarne. Magistrat opracował nowe przepisy, dotyczące rynku drzewnego przy zbiegu ul. Nowogrodzkiej i Zawalnej. W myśl tych przepisów, nie wolno trzymać na rynku wozów z towarami żywnościowymi po godz. 7 z rana. Wzbrania się również trzymać na ziemi kosze z owocami i jagodami. Wreszcie, placetwo bite, ryby świeże i solone oraz pieczywo powinny być sprzedawane tylko w zbudowanych w tym celu straganach.

Za przekroczenie tych przepisów winni być karani grzywną.

SPRAWY SZKOLNE.

— Zapisy do szkół powszechnych. Z dn. 27-go sierpnia r. b. rozpoczynają się w Wilnie zapisy dzieci w wieku szkolnym do szkół powszechnych.

GOSPODARCA

— Uruchomienie huty szklanej „Vitrum”. Przed kilku dniami została uruchomiona huta szklana „Vitrum” od dłuższego już czasu nieczynna z powodu zatargu między pracownikami i robotnikami.

Obecnie po szeregu pertraktacji obie strony zgodziły się na kompromis, w wyniku czego podpisano została umowa zbiorowa. Warunki nowej umowy są naogół dla robotników lepsze od tych, jakie gwarantowała im umowa z roku ubiegłego.

Dzięki uruchomieniu huty znalazło zpowrotem pracę kilkunastu robotników.

— Drobnii handlarze proszą o ulgi podatkowe. W dniu wczorajszym do miarodajnych czynników Magistratu zgłosiła się delegacja handlarzy z hal i rynków, uskarżając się na rozpaczy stan finansowy swych mocodawców. W konkluzji delegacja złożyła memoriał, prosząc o udzielenie całego szeregu daleko idących ulg podatkowych.

Memoriał ten zostanie rozpatrzony na jednym z najbliższych posiedzeń Magistratu.

Z POZTY.

— Prace komitetu kodyfikacyjnego Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Zostały opracowane i wyszły z druku dalsze dwa tomki skodyfikowanych przepisów pocztowych, zawierające ordynację pocztową i telegraficzną. Obydwie ordynacje mają poza pracownikami pocztowymi bardzo wielkie znaczenie również dla niektórych warstw społeczeństwa, stającą się częścią z poczta i telegrafami. Wprawdzie ordynacja pocztowa została ogłoszona w Dzienniku Ustaw R. P. jednak tom ordynacji pocztowej, wydany przez Ministerstwo zawiera ogromną ilość wyjaśnień i autentycznych interpretacji, alfabetyczną skróconą, ułatwiającą szybkie wyszukanie pewnych rzeczy, spisy zniesionych zarządzeń i okólników i t. p. i obejmuje 254 stron druku. Ze względu na znaczne trudności materiałowe została ustalona możliwie najniższa cena obu tomów, a mianowicie: ordynacji pocztowej zł. 4, telegraficznej 1 zł. 50 gr.

Powyższe wydawnictwa można zamawiać we wszystkich urzędach pocztowych.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— Sekcja robót ręcznych. Zarząd Oddziału Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej im. Szymona Konarskiego w Wilnie, w b. m. zorganizował Sekcję robót ręcznych dla koleżanek, w zakresie której jest: przygotowanie odpowiednich prac na wystawę Z. M. P. oraz naukę haftu i robót szpilkowych.

Roboty będą odbywały się jeden raz tygodniowo t. j. we środy od godz. 18—21-ej w lokalu Resursy Rzemieślniczej, przy ulicy Niemcewiczkiej Nr. 25. Zapisy przyjmują do Sekcji w tychże dniach i godzinach p. A. Sołowska.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Stan bezrobocia. Podług ostatnich danych województwa wileńskiego liczy ogółem 3908 bezrobotnych. Bezrobocie ostatnio dość poważnie zmalało wskutek robót sezonowych, na roli oraz ruchu budowlanego, który zresztą w roku bieżącym jest minimalny.

11.55: Sygnał czasu i hejnał krakowski. 12.10: Koncert popularny. 13.10: Komunikat meteor. 13.15: Odczyty popularne i muzyka. 15.00: „Jak uprawiać i nawozić pod oziminy” — odczyt. 15.20: Odczyt rolniczy i muzyka. 16.40: Audycja dla dzieci. 17.10: Tr. Międzynarodowych zawodów lekko-atl. Pań Polska—Włochy. 17.30: Kom. z przebiegu Marszu Szlakiem Kadrowych. 17.35: Kom. „Z przed stu lat” 17.40: Koncert popularny. 19.00: „Kukułka wileńska”. 19.20: Kilka słów wygłosi p. Marjan Błażewski, odbywający z ramienia Zw. Powstańców Śląskich podróż po Polsce. 19.25: Program na poniedziałek i rozm. 19.40: Skrzynka techniczna. 19.55: Komunikaty i pogadanka. 20.15: Koncert. W przerwie kwadrans literacki. 22.00: Sprawozdanie ze Zjazdu Legionistów. 22.15: Kom. 22.30: Recital śpiewaczy. 23.30: Muzyka lekka i taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

Sobota 8 sierpnia o g. 17.15 (aud. lok.). „Poznaj nam siebie”, powiedział starożytny medrecz. „Cierpienie uszlachetnia” zauważył inny. „Co Ci dolega” pyta lekarz pacjenta. Pan Mik stawia kategoryczne pytanie sobie i radiosłuchaczom: „Co nas boli?”. Postuchajmy diagnozy!

S P O R T

MECZ O MISTRZOSTWO KL. B

TUR — DRUKARZ.

W niedzielę, dnia 9-go b. m. na boisku Sportowym 6 p. p. Leg. odbędzie się mecz piłki nożnej o mistrzostwo Kl. B Tur — Drukarz.

Początek meczu o godz. 5 p. poł.

NA WILENSKIM BRUKU

KRWAWA BÓJKA.

— W dniu 6 b. m. o godz. 21.30 w domu Markiewicza, przy ul. Trakt Batorego pomiędzy szoferem Masztalerzem Stanisławem (Lipówka 17) a Siemaszkiewiczem Michałem (Jeziorna 10) powstała sprzeczka, w czasie której Siemaszkiewicz uderzył nożem w okolicę serca Masztalera. Masztalerz w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Jakóba.

NIEOSTROŻNE MANIPULOWANIE BRONIĄ

Uczeń stolarski Józef Zarzecki (Legionowa 63) manipulując bronią spowodował wystrzał. Wula przeszła mu rękę. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ.

Kolejarz A. Sołtanowicz (Horodelska 20) zameldował policji, że żona jego Urszula 46-let pochowana już 6 b. m. zmarła wskutek niedowlanej operacji spędzania płodu. Policja dworzyła dochodzenie. (e)

PONIÓSŁ KOŃ.

Tragiczny wypadek miał miejsce wczoraj nad ranem przy ulicy Zawalnej przy rynku drzewnym, gdzie nagle poniósł przestraszonego koń mieszkańca osady Rękaszkiszki A. Pisarskiego. Koń wyrwał się z ręki, w której znajdowały się 3 osoby, Pisarskiowi dostał ciężkie obrażenia. Ulokowano go w szpitalu. (e)

KRADZIEŻ GARDEROBY I BIŻUTERII.

Silwanowiczowi Mieczysławowi (Jasińskiego 10) w nocy z dnia 5 na 6 b. m. nieznan sprawcy, dostawczy się przez otwarte okno do jego mieszkania, skradł garderobę męską oraz biżuterię łącznej wartości 1370 złotych.

KRADZIEŻ GOTÓWKI.

— W dniu 6 b. m. Okiemu Józefowi (Mostowa 2) skradziono 15 zł. w gotówce. Sprawcę kradzieży Strzyżyńskiego Jana (Mostowa 2) zatrzymano. Skradzionych pieniędzy nie odnalaziono.

Anegdoty i prawda o sławnych ludziach.

Znakomity malarz, Józef Brandt, w czasie pobytu w Paryżu, wpadł na pomysł wypróbowania znanych z uprzejmości i pomysłowości tamtejszych kelmów. Pewnego dnia, wszedłszy do jednej z najwytworniejszych restauracji zażądał porcei. „Sfinksa á la Marengo”.

— Przepaszam pana najmocniej. — odpowiedział bez najmniejszego zdziwienia kelner, — ale właśnie nam tej potrawy zabrakło.

Jakto? Niema tu was „Sfinksa”. No, no! — zawołał Brandt z uśmiechem burzyciela. — Ja panu spręczę powiem. — odrzekł kelner, nie tracąc zimnej krwi, zostało nam wprawdzie jeszcze trochę „Sfinksa”, ale ja panu tego jeść nie radzę, bo nie jest już świeży.

Lafontaine znał się na rozróżnianiu. Pewnego dnia wybrał się z udziałem do jednego ze swoich przyjaciół, którego od dłuższego czasu nie widział. Ponieważ na pukanie nikt się nie odzywał, Lafontaine dobry kwadrans stał pod drzwiami.

— Ależ tam nikogo nie ma! — zwrócił mu uwagę przechodzący właśnie sąsiad owego przyjaciela.

Jakto? wszak dopiero na zimę miał wyjechać do Włoch.

— Ależ on umarł.

Lafontaine milczy przez chwilę, zaskoczony tą wiadomością, poczem przypomniawszy coś sobie, oddał się mrużąc:

— Prawda, przecie byłem na jego pogrzebie.

Rozwody w Sowietach.

Według danych urzędu statystycznego Unji Sowieckiej na 1000 małżeństw osób w wieku 18 do 19 lat przypada 200 rozwodów, a 160 rozwodów na 1000 małżeństw zawartych przez osoby w wieku 16—17 lat. Najmniej rozwodów przypada na osoby liczące ponad 30 lat. Związki bezbożników stwierdzają, że pomimo intensywnego propagandy antyreligijnej 80 proc. małżeństw, szczególnie wśród chłopów, zawieranych zostaje według rytuału kościelnego. Oficjalny zaś organ „Komsomol” podaje, że nawet czynni członkowie Komsomolu po uroczystym zarejestrowaniu biorą ślub w cerkwi. Dlatego też Centralny Związek wzywa

Z OSTATNIEJ CHWILI

Niezwyczajna propozycja Litwinowa.

MOSKWA 7.8. Pat. — Agencja Tass dowiaduje się ze źródła kompetentnego, że komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow zaprosił do siebie posła Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie Patka i zaproponował mu dokonanie bezpośredniej wymiany danych dotyczących zbroń w obu państwach.

W związku z powyższą depeszą

Opinia Dewey'a o naszym organizmie państwowym.

CHICAGO, 7.VIII. (Pat). „Daily News”, wielki dziennik chicagowski, zamieścił wywiad z byłym doradcą finansowym rządu polskiego Dewey'em o Polsce. Dewey w wywiadzie swym wyjaśnił doskonale przetrzymanie ogólnego kryzysu przez organizm gospodarczy Polski, wyliczył powodzenia, osiągnięte przez Rzeczpospolitą, zwycięstwo w roku 1920, sta-

bilizację pieniądza, równowagę budżetową, handlową, silne podstawy Banku Polskiego. Oświadczenia Dewey'a, ciesząc się wielkim autorytetem w sferach przemysłowych i finansowych Stanów Zjednoczonych, przyczynia się niewątpliwie do wzmocnienia zaufania do Polski.

Dzielni lotnicy polscy

pobili rekord światowy lotu na wysokość.

WARSZAWA 7.8. Pat. — Porucznik pilot Zwirow Franciszek oraz inżynier Stanisław Preuss jako pasażer podjęli na samolocie typu R. W. B. 7 z silnikiem Genet 31 K. M. próbę pobicia rekordu międzynarodowego na wysokość dla samolotów turystycznych kategorii II.

Według tymczasowych obliczeń por. Zwirow osiągnął wysokość 6.000 metrów co oznaczałoby pobicie dotychczasowego rekordu o 700 metrów. Samolot zbudowany przed 10 dniami w warsztatach sekcji lotniczej studentów politechniki warszawskiej.

Olbryzi pożar fabryki produktów azotowych.

ZAGRZEB, 7. VIII. (Pat). Donoszą z Maribory. Dzisiaj ofiarą płomieni padł ogromny magazyn największej w Jugosławii fabryki produktów azotowych „Ruse”. Mimo pomocy straży pożarnej spaliło się 1.100 wagonów

karbitu, wielka ilość nawozów sztucznych, koks, wózków jutowych, różnych maszyn i t. d. Szkody wynoszą przeszło 10 milionów dinarów. Pożar potrwa jeszcze jak przypuszczają kilka dni.

Bunt na pokładzie statku.

HAMBURG, 7. 8. (Pat). — Na pokładzie statku „Pfalz” w porcie w Bremie przyszło do poważnych rozruchów, wywołanych przez 25 palaczy Chinczyków, którzy zaciągają się po krzywdy, rzucili się na oficerów i resztę załogi, złożonej z Niemców. Wzwa-

poliça aresztowała zbuntowanych Chinczyków. W przyspieszonym postępowaniu skaza no 4 Chinczyków na 9 miesięcy, 6 miesięcy, 3 miesiące oraz na jeden rok więzienia, resztę 21 Chinczyków uwolniono.

Pożar fabryki bawełny.

ŁÓDŹ 7.8. Pat. — Dzisiaj o godz. 7 rano wybuchł w fabryce włókienniczych wyrobów firmy Karola Eiserta, sp. akc. przy ulicy Karola 19 groźny pożar. Spłonął magazyn baweł-

ny. Około godz. 10 pożar zlokalizowano. Straty wynoszą około stu tysięcy złotych. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Subjekt i jego towarzysze okradali magazyn obuwia.

Właściciel magazynu obuwia Maiks Niemczyński zauważył, iż odpowiednio czasu jest systematycznie okradany z towaru.

Uwiedomiona o tem policja, zarządziła obserwację i w rezultacie ujawniła, że głównym sprawcą kradzieży jest subiekt w tym magazynie Mowisz Suchowski, liczący lat 17, który za przewodnictwem swego brata Mejszera i kolegów towar spieniężał.

Odbiorcą tego towaru był Benjamin Wolk właściciel sklepu z wybrakowanym obuwem. W wyniku śledztwa pierwiastkowego w

stan oskarżenia postawieni zostali obaj Suchowskie, Chaim Kagan, Eljasz Kikojen i Benjamin Wolk.

Sąd uznał za winnych dokonania kradzieży Mowsze i Mejszera Suchowskich i Chaima Kagan skazując ich na 6 miesięczne więzienie każdego, zawiązując wykonanie kar na przeciąg 5 lat.

Innych podsądnych dla braku wystarczających dowodów ich winy sąd uniewinnił.

Ka-cr.

„Antymilitaryści” przed sądem.

Wczoraj przed sądem okręgowym w składzie przewodniczącym p. sędziego O. Okulicza, oraz pp. sędziów M. Szpakowskiego i R. Labanosa stanęli Mejer Wisiejski i Hirszturawski którzy celem uchronienia się od trudów służby wojskowej, wprowadzili władze w błąd, przez przedstawienie spreparowanych dokumentów.

W 1923 r. Wisiejski złożył w dowództwie 1 p. p. Leg. kartę mobilizacyjną wydaną na nazwisko Borucha Szapira, urodzonego w 1896 roku i na tej zasadzie uzyskał bezprawne zwolnienie od wojskowej, aczkolwiek istotnie podlegał poborowi jako urodzony w 1900 roku.

Zas Hirszturawski podlegający w tymże cza-

nie wojskowej wylegitymował się w P. K. U. Wilno sfalszowanym paszportem rosyjskim na nazwisko Tatarskiego, urodzonego rzekomo w r. 1893.

Oszustwa te izdemaskowano a „antymilitaryści” zmuszeni byli odbyć służbę w wojsku, a nadto pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej.

Na zasadzie przewodu sądowego obu podsądnych sąd uznał za winnych dokonania inkryminowanych im przestępstw i skazał Wisiejskiego na 6 miesięcy więzienia, a Hirszturawskiego na 4 miesiące więzienia. Po zastrakowaniu amnestii w obu wypadkach Sąd kary orzekł zmniejszyć do połowy.

Ka-cr.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Rolnicy, nie sprzedawajcie zboża!

10 milionów złotych dla drobnego rolnictwa.

Jak się dowiadujemy, w tych dniach Bank Polski uruchomił kredyty dla rolnictwa na zastaw zboża w wysokości 50 milionów zł. Rozprowadzaniem tych kredytów wśród rolników zajmą się bank państwowy oraz nie-kilko banki prywatne.

Z wymienionej sumy Państwowy Bank Rolny uzyskał kredyt rejestrowy w wysokości 15 milionów złotych oraz 10 milionów złotych na zaliczkowanie zboża dla drobnego rolnictwa. Bank Gospodarstwa Krajowego będzie dysponował kredytem na zastaw zboża w sumie 5 milionów złotych.

Należy zaznaczyć, że tak szybkie uruchomienie kredytów zastawowych przez Bank Polski dla rolnictwa przyczyni się w dużym stopniu do powstrzymania spadku cen żyta na rynku krajowym.

Ceny żyta w Warszawie bez zmian.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowej w Warszawie obroty były średnie przy usposobieniu spokojnym. Notowano: żyto 18.50 — 19, pszenica stara 22—23, nowa 22—23, owies jednolity stary 25—26, zbierany stary 22—23, owies nowy 22—23, jęczmień ozimy nowy 19—20, mąka pszenica luksusowa 45-55 mąka pszenica 40, 40—45, mąka żytnia 36—38, otręby pszenne szare 15—15.50, otręby średnie 13.50—14, otręby żytnie 12—12.50, rzepak zimowy 29—30.

Bardzo słuszny okólnik. Len zamiast bawełny.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do wszystkich wojewodów okólnik stwierdzający, że położenie gospodarcze państwa wymaga częściowego przynajmniej za-stąpienia sprowadzania z zagranicy surowców włókienniczych a w szczególności bawełny i juty, włóknem lniannym wytwarzanym w kraju.

W. S. W. prosi przeto wojewodów o zwrócenie się do wszystkich istniejących na pod-władnym im obszarze szpitali (państwowych,

samorządowych i społecznych), zakładów opiekuńczych, ochronek etc., uzbrojonych państwowych i innych celem ustalenia ilości i rodzaju potrzebnych im materiałów lniannych. Dane te powinny objąć również zapotrzebowanie takich materiałów bawełnianych i jutowych, które mogłyby być zastąpione przez materiały lniane.

W sprawie nabywania materiałów lniannych z włókna krajowego należałoby się zwracać do Państwowego Banku Rolnego, który uruchomił szereg przedziałów krajowy.

M. S. W. prosi wojewodów o traktowanie tej sprawy jako pilnej, gdyż użytkowanie zebranych danych konieczne jest w najbliższym czasie.

Ile kto ma złota.

„The Economist” podaje ciekawą tablicę, ilustrującą podział złota na świecie i wpływ kryzysu niemieckiego na rozmieszczenie złota. Zapasy złota w bankach centralnych i w skarbach niektórych państw wynosiły w milionach funtów szterlingów (1-sza pozycja stan na koniec 1930 r. 2-ga na 1-czerwca r. b. 3-cia w lipcu r. b.): Stany Zjednoczone 868, 918, 945, Francja 431, 448, 466, W. Brytania 148, 152, 132, Niemcy 98, 117, 66, Japonia 85, 87, Hiszpania 97, 96, 90, Włochy 57, 57, 58, Belgia 39, 41, 41, Holandia 35, 37, 48, Szwajcaria 28, 25, 43.

Największy wiec wzrost zapasów złota wystąpił w połowie lipca, w porównaniu z czerwcem: W. St. Zjednoczonych (32 milj. £), Francji (18 milj. £), Szwajcarii (15 milj. £), i Holandji (13 milj. £), a najw- ksz spadek w Niemczech (42 milj. £), W. Brytanji (16 milj. £), i Hiszpanji (7 milj. £). Od czasu dokonania tego obniżenia w podziale złota zaszły dalsze zmiany, głównie jak wiadomo w formie zwiększenia odpływu złota z Anglii do Francji.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Wspierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

CZYTELNIJA
J. MARKOWSKIEJ — Tatarska 22
DZIEŁA KLASYCZNE — OSTATNIE NOWOŚCI POLSKIE I OBCE
Czynna od 11—18.Kino Kolejowe
OGNIKO
(obok dworca kolejow.)

Program od dnia 5 sierpnia 1931 roku. Wielki program produkcji francuskiej p. t.

Algierie i częściowo w Europie. Wspaniałe krajoznawstwo. Ciekawa treść! W rolach głównych: Jacky Monnier, Diana Hart, Enrique Rerero i Manuel Raaby. Początek o godz. 6-jej, w niedzielę i święta o 4-jej pp. UWAGA. Od dnia 5.VIII kino będzie czynne codziennie.

W piaskach Sachary

Wspaniały dramat sensacyjno-entyczny w 9 aktach. Akcja dramatu toczy się w Tunisie

Od 5. do 15. września 1931 roku
XI. TARGI WSCHODNIE
WE LWOWIE

Doroczny zjazd kupiectwa z całego kraju. Orientacyjna rewja cen. W dobie stagnacji zbiorowa propag. spożywcza dla wszystkich branż i artykułów. Centralny rynek eksportu i zbytu dla ziem południowo-wschodnich i krajów ościennych. Punkt zborny dla handlu lewantyńskiego.

Zgłoszenia wystawców najpóźniej do 20. sierpnia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela:

BIURO TARGÓW WSCHODNICH we Lwowie, Plac Wystawowy, tel. 5-37, 9-64.

Sprawy, związane z podróżą do Lwowa, załatwiają wszystkie oddziały Polskiego Biura Podróży „ORBIS”. 6230

KURJER WILEŃSKI

Spółka z ogranicz. odpowiedzialn.

DROKARNIA I INTROLIGATORNIA

„ZNICZ”

WILNO, 5-TO JAŃSKA 1, TEL. 3-40

Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa WYKONYWA

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Do wynajęcia
LOKAL z 10 pok.

światły, odosobniony, w tem 2 pokoje 15x14 kw. mtr., woda, kanalizacja, elektryczność, wate i inne wygody, nadaje się pod fabrykę lub inne przedsiębiorstwo — ul. Nikodema 2.

RADJOAMATORZY!

Niedostateczna jakość. Pierwszorzędny odbiór. Maximum wykorzystania. Trwałość.

deja wam jedynie baterie anodowe „BALTA”

Zadać we wszystkich sklepach radiowych.

5936

HURTOWA SPRZEDAŻ

CEMENTU

Syndykatu cementowien polskich PO CENACH FABRYCZNYCH

M. DEULL

Biuro: Jagiellońska 3, tel. 811. Składy: Słowackiego 27, tel. 14-46.

GOTÓWKĘ

na 1/2 % lokujemy bezplatnie. DOKŁADNE DOCHODY KAPITAŁU. MAJĄTKI, oszczędności, wille, działki, mieszkania.

Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05 6232-5

Pralnia Francuska

ul. Wileńska 27 przyjmuje do prania wszelkiego rodzaju bieliznę. Wykonanie solidne. FILJA: Zamkowa 7. 6267

Panowie słomiani wdowcy!!! Pamiętajcie gdzie najlepiej się odżywiać: ulica Mickiewicza 28 KAWIARNIA „Wielka Gastronomia” 6266

Poszukiwany

pracownik handlowy

z kaucją. Wyczerpujące oferty pod „Przemysł” składac do Administracji „Kurjera Wil.” 6264

KUPIMY dom murowany

bez pośrednictwa w cenie do 6000 dolarów

Zgłoszenia kierować pod adres: Piwna 7 m. 30, lub osobiście tamże w godz. 16—19. 6238

Wdowa po lekarzu

lat 50, pryncipie obowiązki samodzielnej gospodyni bez pensji u kapłana katolickiego. Dow. się od g. 1—3, ul. Wielka 10—2 6258

Wytworzono towarzystwo poznaje automobilizm tylko na kursach inż. Froma. Jagiellońska 3/5, tel. 18-46. Samochody, motocykle, warsztaty.

Zgubiony dowód osobisty, książeczka wojskowa wydana przez P. K. U. Wilno na imię Jerzego Stefanowskiego, oraz kwit lombardowy (Biskupa 12) Nr. 94212, unieważnia się.

Rower angielski do sprzedania. Zamkowa Nr. 4, L. Rakowski.

Dr. Kenigsberg

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, ulica Mickiewicza 4, telefon 10-90, od godz. 9—12 i 4—8

Dr. Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe, ul. Wielka Nr. 21, tel. 9-21, od 9—1 i 3—8 W. Z. P. 29.

Akuszka

Maria Laknerowa

przyjmuje od 9 do 7 w. ul. Mickiewicza 46, m. 1. W. Zdr. Nr. 3093.

Akuszka

Maria Brzezina

przyjmuje od 9 do 7 w. ul. Mickiewicza 46, m. 1. W. Zdr. Nr. 3093.

TADEUSZ SIKORSKI.

40)

ŻYCIE NA GAPE.

Obrazki z Dalekiego Wschodu.

Uptęgło przeszło trzy lata. Na dalekim zachodzie toczyła się Wielka Wojna. Odgłosy straszliwych bitew jakby głuchym echem dochodziły do Mandżurji, tego najdalej położonego tytu wielkiego frontu rosyjskiego. Wieści przynosiły gazety, uciekinierzy z frontu, listy żołnierzy do swych krewnych. W niczem jednak nie zmieniło się zwykłe życie w Chabinie. Przeciwnie rozmach handlowych operacji w związku z wojną znacznie się wzmógł. Centralna Rosja i Syberja przeżywały ostry brak towarów. Da Dalekiego Wschodu otworzył się ogromny rynek zbytu. Cała ludność Mandżurji rzuciła się do handlu. Naładowane towaremi chińskimi i japońskimi, pociągi wysłano pośpiesznie do Rosji. Ludzie porzucili swe zwykłe zajęcia, jako mniej dochodowe. Lekarze handlowali skórą podszewską, urzędnicy kolejowi pakowali w biurach swych pończochy. Aktorki woziły perfumy i lekarstwa. Speculacja żywiłowa ogarnęła wszystkie warstwy ludności. Żądza zżogacenia się rozpaliała nerwy.

— Teraz albo nigdy — myśleli świeżo upieczeni kupcy, ładując do wagonów kalosze, bieliznę i obuwie.

Orgia spekulacyjna miała rzekomo podłoże humanitarne. Należało pomóc narodowi rosyjskiemu w ciężkiej walce z wrogami. Wysyłano jednak najokropniejszą tandetę, za którą żądano wygórowane ceny.

Przez ten okres Wichrowski otrzymał od Marty tylko jedną pocztówkę z drogi. Wszelki ślad po niej zaginął.

Kiedys spotkał Tamara, dziwnie zmienioną i wychudzoną.

— Słodycze opiumowe zniszczyły ją — myślał.

— Czy są jakie wiadomości od siostry?

— Listów dawno nie było. Mówił mi jeden znajomy, że wyjechała zagranicę.

— Co pani jest? Czy pani nie chora? — zapytał z wyrazem współczucia.

— Stale choruję na... bezdenną pustkę w duszy.

— A bezskutecznie leczy się pani w palarni?

— To jedyna laska nieba, pociecha dla utrapionych, bez tego jużby dawno z sobą skończyła — powiedziała bezzwyciecznym głosem, siląc się na uśmiech.

Idąc do biura rozmyślał nad losem obu siostr.

Jedną zgubił opium, a druga spodli się w partyjnych intrgach i więziennych celach. To są inteligentki rosyjskie nowej formacji. A dlaczego tak? Czyż nie były zdolne do innego życia?

Na biurku zastał stos listów urzędowych. Ostrożnie wyjmował z kopert papiery, z głośnym trzaskiem przykładał stempel z prezydentatą. Rzucił okie mna treść, segregując pisma według sekcji. Prywatne listy, adresowane do Wiktorinowa, odkładał na stronę.

Wichrowski zazdrościł mu w duchu. Ten zawsze był zadowolony z życia i z siebie. Nigdy nie odczuwał pustki w duszy. Po wyjeździe Mironowej zmienił kilka aktorek. Obecnie był w ekstazie dla baletnicy Walentyny Sokołowskiej, zrzuśfikowanej Polki, a może Żydówki. Prokurator z przekonaniem był za jej nacji-onalizm, nienawidził wszelkiego rodzaju „inowierców”. Jednak w stosunku do ładnych i młodych Żydówek był innego zdania. Powiedział kiedyś Wichrowskiemu:

— Należę do partji, dewiza której jest: bić Żydów, lecz nie ruszać młodych Żydówek.

Jak dawniej przebywał stale w teatrze, pisał powieści i dramaty, polował i szalał z aktorami. Donosy, które pisało na niego nie odnosiły skutku. Nie trudził się nawet składaniem wyjaśnień a kładł je do specjalnej szufladki, mówiąc:

— Jak się zbierze ze dwa dziesiątki, hurtownie odpiszemy, Wiesławie Julianowiczu. Zresztą „naczał-stwo” lubi donosy, lecz donoszczyków nie lubi, bo dzisiaj donos napisał na mnie, a jutro na niego — ze śmiechem wyjaśnił pogląd władzy wyższej na autorów anonimów.

W związku z wypadkami wojennymi wreszcie zaniechano pisanie donosów. Wiktorinowi i Wichrowski otrzymali order i wszystko pozostało podawanemu.

Pod wpływem zmiany stosunków w Rosji do Polaków, Wiktorinowi zrobił się naraz polonofilem. Nauczył się od Walentyny kilkunastu słów po polsku i operował nimi przed Wichrowskim.

— Wie pan — powiedział raz rozochoczonego zwycięskim pochodem wojsk rosyjskich — do autonomji przyszłej zjednoczonej pod berłem cesarstwu Polski wnoszę jedną poprawkę: wszyscy urzędnicy Rosjanie z Polski zostaną przeniesieni do Rosji, na ich miejsce pójdą Polacy z Rosji, lecz pan, Wiesławie Julianowiczu, musi pozostać tutaj. Nie mogę sobie nawet wyobrazić rozstania się z panem.

Inaczej patrzył na rozwiązanie kwestji polskiej adwokat Arbuzow.

— Jako słowianofil znam dobrze Polaków. Nie zadowolili się autonomią. Żądając niepodległości i otrzymanie ją, ale będziecie zdychali z głodu, to wam przepowiadam.

— A to dlaczego? — obruszył się Wichrowski.

W głosie Arbuzowa drgało silne niezadowolnienie z powodu rzekomej zdrady przez Polaków idei słowian-skiej wobec zamiaru zupełnego oderwania się od Rosji.

(D. C. N.)